

## **Ks. Przemysław Artemiuk: Święty Antoni z Padwy a problem odnowy we współczesnym Kościele**

Antoni, przeniknięty Bożą miłością, której doświadczał na modlitwie, zapatrzony w Jezusa, adorujący go, zarówno w betlejemskim żłóbku, jak i na Golgocie, wyraźnie pokazuje współczesnemu Kościołowi kierunek odnowy. Reforma nie może dokonać się inaczej, jak tylko przez modlitwę i kontemplację – pisze ks. Przemysław Artemiuk w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Św. Antoni. (Re)forma Kościoła”.

Św. Antoni należał do pierwszego pokolenia braci mniejszych. W roku 1220 porzucił zakon augustianów, poruszony męczeństwem uczniów św. Franciszka w Maroku, których ciała wystawiono w portugalskiej Coimbrze. „Fakt ten, podkreśla Benedykt XVI, wywarł tak silne wrażenie [na Antonim, wtedy jeszcze Fernando], że zapragnął pójść w ich ślady na drodze doskonałości chrześcijańskiej”[1]. Nie został jednak misjonarzem, ale wybitnym kaznodzieją i teologiem. „Antoni przyczynił się znacznie do rozwoju duchowości franciszkańskiej dzięki wyjątkowej inteligencji, równowadze, gorliwości apostołskiej, a głównie mistycznej żarliwości”[2]. Nauczanie braci teologii zlecił mu sam św. Franciszek, świadom gorliwości i talentów Antoniego. Święty ten stworzył podstawy teologii franciszkańskiej, którą potem rozwijali i doprowadzili do szczytu św. Bonawentura i bł. Duns Szkot. I chociaż Antoni zapisał się w pamięci jako wybitny kaznodzieja, „Arka Testamentu”, jak go określił papież Grzegorz IX podczas kanonizacji w roku 1232, rok po jego śmierci, to należy pamiętać, że był przede

wszystkim człowiekiem głębokiej wiary i twórcą franciszkańskiej myśli teologicznej. Benedykt XVI odnajduje w jego homiliach dwa istotne rysy tej teologii. Pierwszy to miłość. Antoni rozumie ją jako rzeczywistość, „która przenika sferę uczuć, woli, serca i jest również źródłem duchowego poznania, przewyższającego wszystkie inne. Miłując bowiem, poznajemy”[3]. Święty w jednej z homilii stwierdził: „miłość jest duszą wiary, czyni ją żywą; bez miłości wiara umiera”[4]. Drugie ważne stwierdzenie dotyczące tej miłości jest następujące: „jedynie dusza, która się modli, może czynić postępy w życiu duchowym”[5]. A zatem kluczem do odkrycia, doświadczenia i rozwijania miłości pozostaje modlitwa. Ona sprawia, że człowiek wzrasta w dobrem, rozwija dary w nim złożone, dokonuje się za sprawą Ducha Świętego jego wewnętrzna przemiana.

*Kontemplacja Ukrzyżowanego staje się dla świętego szkołą wiary i lustrem, w którym odbija się jego życie*

Drugim rysem teologii franciszkańskiej jest chrystocentryzm. „Z zapałem kontempluje ona i zachęca do

kontemplowania tajemnic człowieczeństwa Pana, Jezusa Chrystusa, a szczególnie tajemnicy narodzenia Boga, który stał się Dzieciąciem, oddał się w nasze ręce: tajemnicy budzącej miłość do Boga i wdzięczność za Jego dobroć”[6]. I Boże Narodzenie, i tajemnice pasyjne budzą w Antonim najgłębszy szacunek i uczucie wdzięczności wobec Boga. Kontemplacja Ukrzyżowanego staje się dla świętego szkołą wiary i lustrem, w którym odbija się jego życie. Tego również uczy innych. „Chrystus, zauważa w jednej z homilii Antoni, który jest twoim życiem, wisi przed tobą, byś patrzył w krzyż jak w zwierciadło. Tam możesz poznać, jak śmiertelne były twoje rany, których żadne lekarstwo nie

mogło uleczyć, a tylko krew Syna Bożego. Jeśli popatrzyysz dobrze, będziesz sobie mógł zdać sprawę, jak wielka jest twoja ludzka godność i wartość. [...]. W żadnym innym miejscu człowiek nie może sobie lepiej zdać sprawy ze swojej wartości niż w zwierciadle krzyża”[7].

Antoni, przeniknięty Bożą miłością, której doświadczał na modlitwie, zapatrzony w Jezusa, adorujący go, zarówno w betlejemskim żłóbku, jak i na Golgocie, wyraźnie pokazuje współczesnemu Kościołowi kierunek odnowy. Reforma nie może dokonać się inaczej, jak tylko przez modlitwę i kontemplację. Ludzie Kościoła, duchowni i świeccy, myśląc o jakiegokolwiek przemianie, winni w pierwszej kolejności zacząć od modlitwy, żeby tam doświadczyć Bożej miłości, a potem przejść do kontemplacji życia Jezusa. Taką też radę daje święty, nie tylko kaznodziejom, ale wszystkim, którym zależy na Kościele. „Jeśli głosisz Jezusa, On przemienia twarde serce; jeśli Go wzywasz, osładza gorzkie pokusy; jeśli o Nim myślisz, oświeca ci serce; jeśli Go czytasz, syci twój umysł”[8].

Kwestia odnowy i reformy Kościoła powróciła wraz z pontyfikatem papieża Franciszka. Nie jest to jednak temat nowy. Yves Congar w monumentalnym dziele „Prawdziwa i fałszywa reforma w Kościele”, już we wprowadzeniu zauważa, że „Kościół zawsze czynnie się reformował. Co najmniej od końca klasycznego okresu, w którym dzięki wielkim soborom, Ojcom i ustaleniu liturgii Kościół w pewien sposób określił swój typ bycia, jego historia toczy się jak gdyby w rytmie ruchów reformy. Fakt ten uderzał wszystkich historyków papieżstwa i Kościoła, zarówno katolickich, jak i protestanckich”[9]. A zatem formuła *Ecclesia semper reformanda* oznacza, że „Kościół Chrystusa bez reformy nie może istnieć”[10]. Nie dokonuje się ona jednorazowo i nie należy jedynie do przeszłości. Użyte w łacińskim *adagium* słowo *semper*, które

tłumaczy jako zawsze, oznacza, że „nie może być takiego momentu, w którym wspólnota wierzących nie podejmowałaby trudu reformy. Zasada nieustannego odnawiania się jest istotowo wpisana w jej istnienie i misję”[11].

Jak zatem powinna wyglądać reforma Kościoła? Nie może mieć w sobie nic z rewolucji. Ta bowiem niesie zerwanie z tradycją, destrukcję i całkowite unicestwienie. „Rzeczywista i skuteczna reforma w Kościele nigdy nie będzie zerwaniem z jedną, wielką i autentyczną Tradycją”[12], chodzi w niej raczej o pozbycie się „wielu niepotrzebnych i obciążających tradycji”[13]. Zdaniem dominikanina prawdziwa reforma może się dokonywać, jeśli będą spełnione następujące warunki. Po pierwsze, prymat miłości połączony z realizmem duszpasterskim. Po drugie, trwanie w komunii z całością, czyli współodczuwanie z Kościołem. Po trzecie, cierpliwość, to znaczy liczenie się z czasem dojrzewania. Po czwarte, powrót do tradycji, nie zaś tanie nowinkarstwo.

*Prawdziwa odnowa i reforma  
nie zaczyna się od  
administracji, ale od  
budowania relacji, najpierw  
człowieka z Bogiem, a potem  
ludzi między sobą*

Jest w spojrzeniu  
Congara  
podobieństwo do  
myśli św. Antoniego.  
Tutaj także, jak u  
franciszkanina,  
pojawia się prymat  
miłości. Prawdziwa  
odnowa i reforma

zatem nie zaczyna się od administracji, ale od budowania relacji, najpierw człowieka z Bogiem, a potem ludzi między sobą.

Temat odnowy Kościoła pojawia się także u George'a Weigla. Wypracowuje on nową „formę” reformy eklezjalnej, którą nazywa „katolicyzmem ewangelicznym”[14]. Jest to „katolicyzm, który rodzi się często z wielkim trudem, przez działanie Ducha Świętego w inicjowaniu głębokiej reformy katolicyzmu – reformy, która odpowiada na wyzwania stawiane chrześcijańskiej ortodoksji i życiu chrześcijańskiemu przez prądy zmian przeobrażające kulturę światową od dziewiętnastego wieku”[15]. Weigel, proponując tę nową formę, wiąże z nią duże nadzieje, liczy bowiem na odnowę całego Kościoła. „Katolicyzm ewangeliczny, dopowiada, jeśli uchwycić go w jego pełni, zaprasza katolików (oraz każdego zainteresowanego Kościołem katolickim) do wyjścia poza dominujące w ostatnich dekadach i dotyczące przede wszystkim władzy kościelnej spory między lewicą a prawicą i zanurzenia się w głębszą refleksję nad misyjną istotą Kościoła oraz zastanowienia się, w jaki sposób dać wyraz tej istocie w dwudziestym pierwszym wieku i trzecim tysiącleciu istnienia Kościoła. Ewangeliczny katolicyzm odnosi się do przyszłości. Jednak, aby uchwycić jego istotę, należy nauczyć się w nowy sposób patrzeć na niedawną katolicką przeszłość”[16].

Weigel ma świadomość, że katolicyzm ewangeliczny nie jest czymś łatwym i prostym. „Katolicyzm kulturowy przeszłości, zauważa myśliciel, był «wygodny», ponieważ wpasowywał się zgrabnie w panującą kulturę, nie powodując zbyt wielu tarć między życiem danej osoby «w Kościele» a życiem «w świecie». Katolicyzm ewangeliczny przeciwnie, to kontrkultura, która stara się nawrócić panującą kulturę przez głoszenie pewnych prawd, przez oddawanie czci Bogu w duchu i w prawdzie i przez proponowanie wzorca bardziej ludzkiego sposobu życia. Katolicyzm ewangeliczny nie pragnie «żyć dobrze z kulturą» – pragnie nawracać”[17].

*Bóg, otwierając się na człowieka, zaprasza go do pójścia za Nim. Poprzez Słowa i Sakrament mówi i działa w życiu chrześcijanina*

Kwestią fundamentalną, na której buduje katolicyzm ewangeliczny, jest przekonanie, że chrześcijaństwo to religia objawiona, w

której Bóg ukazując się człowiekowi, odsłania samego siebie i samodarowuje się. Wychodząc ku człowiekowi, chce obdarować go Sobą, przywrócić mu utraconą godność i wprowadzić na drogę zbawienia. To doświadczenie staje się możliwe w chwili, gdy człowiek na dar Bożego Objawienia odpowiada aktem wiary, która jest możliwa dzięki łasce nadprzyrodzonej. Weigel opisuje to niezwykle sugestywnie: „rzeczywistość stworzona, zauważa myśliciel, to rzeczywistość, w której okna, drzwi, świetliki otwarte są na transcendentne światło samego Boga wkraczającego w historię dla odkupienia rzeczywistości stworzonej, którą powołał do istnienia. A przez to światło Bożego Objawienia ciemność tu i teraz, będąca po części odzwierciedleniem ludzkiej skłonności do zła, a po części uświadomieniem sobie nieuchronności śmierci, zostaje rozświetlona najgłębszą prawdą o ludzkiej kondycji: iż jesteśmy stworzeni przez Boga i przeznaczeni Bogu przez czyny Bożej miłości, które wyprzedzają czas, definiują czas i wykroczą poza czas”[18]. A zatem Bóg, otwierając się na człowieka, zaprasza go do pójścia za Nim. Poprzez Słowa i Sakrament mówi i działa w życiu chrześcijanina. Amerykański myśliciel podkreśla, że nie da się uchwycić, czym jest katolicyzm ewangeliczny, jeśli nie osadzi się go w perspektywie wiary nazwanej zaangażowaną. Jej kształtowanie to nie sprawa chwili, jednej decyzji, czy jakiegoś przebłysku, olśnienia. Proces nawrócenia, jak zauważa Weigel, trwa

przez całe życie i kształtuje w katolikach ewangelicznych cztery wyraźne cechy. Pierwsza to radykalne nawrócenie[19]. Druga cecha, to głęboka wierność[20]. Radosne bycie uczniem, kolejna cecha wiary zaangażowanej, oznacza, że ewangeliczny katolik rozpoznaje w swoim życiu działalność Boga i pozostaje Mu wdzięczny. Czwarta, to odważna postawa ewangelizacyjna. Weigel rozumie przez nią, że każdy obszar życia, wszystkie jego sfery, stanowią sposobność do ewangelizacji.

Intuicje św. Antoniego dotyczące odnowy Kościoła, znalazły naśladowców. Prymat miłości i skupienie się na Chrystusie to dwie kluczowe cechy franciszkańskiej teologii. Znajdują one odbicie w kolejnych wiekach, nawet jeśli naśladowcy Antoniego o tym nie widzą. Wszyscy, którzy dzisiaj myślą o odnowie Kościoła, dobrze, by zapamiętali jeszcze jedno pouczenie franciszkanina, doprawdy fundamentalne: „ufne otwarcie serca przed Bogiem, to pierwszy krok – nie wystarczy po prostu pojąć Słowo, ale w modlitwie trzeba otworzyć serce na obecność Boga; następnie powinienem rozmawiać z Nim serdecznie, dostrzegając Jego obecność we mnie; a następnie – co jest rzeczą bardzo naturalną – należy przedstawić Mu nasze potrzeby; w końcu wielbić Go i Mu dziękować”[21].

*Ks. Przemysław Artemiuk*

\*\*\*

[1] Benedykt XVI, *Mistrzowie franciszkańscy i dominikańscy*, Poznań 2012, s. 32.

[2] Tamże, s. 31.

[3] Tamże, s. 35.

[4] Tamże.

[5] Tamże.

[6] Tamże, s. 37.

[7] Tamże.

[8] Tamże, s. 38.

[9] Y. Congar, *Prawdziwa i fałszywa reforma w Kościele*, przekład A. Ziernicki, Kraków 2001, s. 37.

[10] A.A. Napiórkowski, *Reforma i rozwój Kościoła. Duch i instytucja*, Kraków 2012, s. 225.

[11] Tamże.

[12] Tamże.

[13] Tamże.

[14] G. Weigel, *Katolicyzm ewangeliczny. Gruntowna reforma Kościoła w XXI wieku*, przekład G. i A. Gomola, Kraków 2014.

[15] Tamże.

[16] Tamże, s. 22.

[17] Tamże, s. 40.

[18] Tamże, s. 53.

[19] Tamże, s. 78.

[20] Zob. tamże, s. 79-80.

[21] Benedykt XVI, *Mistrzowie franciszkańscy i dominikańscy*, s. 35.